Nr 282. We Lwowie. Piątek dnia 28. Listopada 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 391) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 19 W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, ...ecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. listopada.

(Sprawy Izby posłów. — Sprawy sejmowe. — Z Węgier.)

Przy głosowaniu nad wnioskiem naszego posła, p. **Mendelsburga**, aby z elaboratu komisji o pożyczce 80milionowej wyrzucić ustęp z art. 4., stanowiący, że centralna dyrekcja kas zaliczkowych może za zgodą ministerstwa skarbu pozwalać dawania pożyczek nawet na papiery, pewności pupillarnej nieposiadające, poniosło ministerjum klęskę dojmującą, klęskę nawet zasadniczą, nietylko bowiem przez usta jednego z swoich członków oświadczyło się za tym ustępem, ale i wszyscy ministrowie jako członkowie głosowali za nim. Mimo to ustęp ten upadł, do czemu przyczynili się nawet przywódzcy większości Izby dr. Herbst i dr. Brestel. W każdem państwie prawdziwie konstytucyjnem gabinet w takim razie podałby się do dymisji, zwłaszcza po słowach, któremi p. Mendelsburg motywował swój wniosek. Rzekł on: Już w komisji stawiałem ten wniosek, który jednak upadł tam tylko w skutek tego, że przewodniczący komisji oświadczył się przeciw niemu, z powodu równości głosów za i przeciw. Głównym powodem, dla którego wniosek ten czynię, jest **strona moralna ustawy**. Uchwalmy ustawę, któ aby na dobre wyszła handlowi i przemysłowi, ale nie popierała **gry giełdowej**. Jeśli ustęp 2gi nie zostanie wyrzucony, natenczas można go będzie użyć do przedłużenia tej zgubnej gry, a to nie może być zamiarem Wys. Izby (oklaski). Dla tego upraszam o wyrzucenie z ustawy drugiego ustępu lit. c. art. 4., abyśmy mogli z czystem sumieniem za nią głosować.

Rezultat głosowania co znaczy wobec wywodu p. Mendelsburga? Za czem głosowali ministrowie? Przeciw głosowała większość, z wszelkich frakcyj złożona, nawet dr. Herbst?... Nie chcemy wyrazić tego słowami, ale każdy sam zrozumie.

To dalej znaczy, że w sprawie takiej pierwszorzędnej stały **w całym** składzie frakcje anticentralistyczne, i **do nich** przyłączyły się **części** frakcyj centralistycznych, a nawet ściśle ministerjalnej? To znaczy, że po stronie anticentralistycznej jest ta siła, około której grupować się winno wszystko, co szczerze, bez żadnych postronnych względów, pragnie dobra państwa. A zaiste cieszyć nas musi, że w obozie anticentralistycznym znajdują się także takie żywioły.

Nie opisujemy za dziennikami wiedeńskiemi sceny, która się przytem wywiązała. Wszystkie one bowiem sfałszowały cały jej przebieg — wszakże nie mogły sfałszować rezultatu głosowania, nie mogły zataić, że przed ogłoszeniem rezultatu przez prezydjum Izby posiedzenie przerwano. A dlaczego przerwano? Korespondent *Kraju* wyraźnie powiada, że przeciwnicy wniosku p. Mendelsburga spodziewali się do wieczora skupić swe siły i zyskać dla wniosku komisji głosy tych, co na południowem posiedzeniu nie byli, i że wyszło to podobno z inicjatywy ministerstwa. Ale uczciwość Rechbauera nie dała zamącić sprawy.

Za wnioskiem komisyjnym głosował także dr. **Ziemiałkowski**. Jako minister wiedział, że idąc na to posiedzenie głosować będzie musiał z resztą ministrów — a przecie poszedł. Jakżeż ten fakt pogodzi *Dziennik Polski*, ten fakt z wycieczkami — zresztą całkiem słusznemi — z potępieniem wniosku komisyjnego? Nazwał go szwindlem.

Co do przebiegu tej sprawy, odsyłamy do naszej korespondencji wiedeńskiej, plastycznie takowy opisującej. Podamy tylko spis głosów.

Za daniem pomocy giełdziarzom głosowali:

Apfaltern, Attems, Auspitz, minister Banhans, Beer, Beess, **Bendella**, Bertolini, Blumencron, Bonda, **Breuer**, Canaval, Carneri, Ciani, Cnobloch, Cresseri, Daubeck, Doblhoff, Dordi, Dormitzer, Dumba, Egger, Elvert, Foregger, Forster, Franceschi, Friedrich, Fürst, Fürth, Geusau, Giskra, minister Glaser, Gögl, Gomperz, Granitsch, Grübler, Haase, Hackelberg, **Halka**, Hammer, Hanisch, Haschek, Heinz, Helferstorfer, **Hönigsmann**, min. Horst, Isbary, **Janowski**, Jessernigg, **Juzyczynski**, **Kallir**, Kalnoky, Keller, Kellersperg, Khevenhüller, Kielmannsegg, Kinsky, Klier, Korb jun., Kotz, Kübeck, Guido, Ladenburg, Landau, Lapenna, minister Lasser, Leiner, Liebieg, Lumbe, Marchetti, Mayrhofer, Neumann, Petritsch, **Pino**, Planck, Pleuer, Posselt, Prato, minister Depretis, Proskowetz, Richter, Riese-Stallburg, Ritter, Rodler, Rubinstein, Salm-Reifferscheid, Scharschmied, Schaup, Schier, Schwab, Seidl, Siegl, Spens, Steffens, Stockert, Strass, minister Stremayr, Sturm, Suppan, Suttner, Syz, Teuschl, Thomas, Thurn, Tinti, Umlauft, Wachter, Wallis, Wedl, Weiss, Wickhoff, Winkler, Wolfrum, Zaillner, **Zakliński**, Zedtwidtz, minister **Ziemiałkowski**. **A więc sami centraliści.**

Przeciw głosowali:

Bärnfeind, Barbo, Bareuther, **Bocheński**, Brandis, Brandstetter, **Brestel**, **Chełmecki**, **Chrzanowski**, **Cienciała**, Coronini, **Czartoryski**, Demel, Dietrich, Dinstl, Dittes, Durnberger, **Dunajewski**, **Dworski**, Edlbacher, Fuchs (ze Szlązka), Furtmüller, Fux (z Morawii), Ganahl, **Gierowski**, Giovanelli, **Gniewosz**, Göllerich, **Gołąb**, Goldegg, Graf, Grebmer. Greuter, **Grocholski**, Gross Franz, **Gross Piotr**, **Hajdamacha**, Heilsberg, Heinrich, **Herbst**, Hermann, Hoffer, Hohenwart, Holzer, **Hormuzaki**, **Jasiński**, **Kabat**, **Kaczała**, Kaiser, **Kamiński**, Kardasch, Karlon, Klepsch, **Kochanowski**, Kopp, **Kowalski**, **Kozłowski**, br. **Krasicki**, Kronawetter, **Krynicki**, **Krzyżanowski**, Latzel, **Łepkowski**, Lienbacher, **Madejewski**, Meissler, **Mendelsburg**, Neuwirth, Oberleithner, Oelz, Ofner, Pauer, di Pauli, Perger, **Petrino**, **Petrowicz**, Pfeifer, Pflügel, **Pietrusiewicz**, Portugall, Promber, Rainer, Rizlag, **Renney**, Rosenauer, Roser, **Ruczka**, Russ, **Rylski**, Saxinger, Schaffer, Schönerer, Schrank, Schrems, Schürer, Seidemann, **Smarzewski**, **Smolka**, Sternbach, Steudel, Stöhr, Suess Edward, Suess Fryderyk, Tacco, Theumer, **Tomaszczuk**, Venturi, Vitezich, Vošniak, Walterskirchen, Wegscheider, **Weigel**, **Wężyk**, Wildauer, **Wodzicki**, Weeber, **Wojnarowicz**, Zeilberger. Zschock, **Zyblikiewicz**.

W spisie głosujących przeciw wnioskowi komisyjnemu napotykamy n. p. z Bukowiny nietylko federalistów jak Petrino i Hormuzaki, ale nawet ultraministerjalistów jak Renney, Kochanowski, Wojnarowicz, i tylko br. Pino, szef kraju, i ks. Bendella, mianowany właśnie arcybiskupem prawosławnym „za" głosowali. Z Russkich tylko ks. Juzyczyński, wieczny kandydat do mitry biskupiej, tudzież ultramoskal ks. Halka i ks. Zakliński głosowali po stronie giełdy i ministrów.

Poprawka wniesiona przez p. Piotra Grossa upadła wprawdzie przy artykule 3., aby do słów: „dla przyjścia w pomoc kredytowi ruchu handlowego i przemysłowego" dodać także „rolniczego" — mało to jednak znaczy, skoro w komisji a następnie w Izbie przyjęto jego poprawkę do art. 4. ustęp b): „płodów ziemskich".

Mówiąc już o sprawach parlamentarnych, podamy tutaj zarazem wniosek większości komisji legitymacyjnej w sprawie wyboru z miast Sambor-Stryj Drohobycz: „Podjęty d. 24. października wybór ściślejszy należy uznać za nieważny, a powołać wybranego w pierwszym wyborze d. 23. października bezwzględną większością głosów Hermana Misesa na deputowanego do Rady państwa. Wniosek ten uzasadnia się jak następuje: Pomiędzy 1815 kartkami oddanemi w pierwszym wyborze znajdowało się 9 próżnych. które nie mogą być liczone; zatem większość bezwzględna wynosi 904, a nie 908, jak przyjęła komisja wyborcza. P. Mises zaś otrzymał w pierwszym wyborze 907 głosów t. j. 3 nad większość bezwzględną, gdyż 38 kartek, na których nazwisko przeciwnego kandydata p. Madejewskiego było przekreślone i zastąpione wyraźnie nazwiskiem Misesa, stanowczo temu ostatniemu przypadają, gdy mu ich tymczasem komisja wyborcza odmawia. Ponieważ Herman Mises otrzymał w pierwszym wyborze większość bezwzględną trzech głosów, przeto wybór drugi ściślejszy jest nieważny". Do wniosku tego dołączone jest wotum mniejszości według którego „należy tylko wybór Madejewskiego uznać za nieważny i rozpisać nowe wybory."

Przypominamy, że w samborskim sądzie karnym toczy się proses o przekupywanie wyborców na rzecz p. Hersza Misesa, że zatem trudno, aby on zasiadł w Izbie w miejsce p. Madejewskiego, i w najgorszym dla nas razie musi być ponowny wybór rozpisany — a wtedy, już nauczeni i wprawieni, nie damy się russkim żydom i żydowskim Russkim.

Na posiedzeniu dnia 19. bm. w Izbie niższej Rady państwa, poseł br. Baum postawił, jak już wiemy, interpelację do ministra spraw wewnętrznych, którą teraz dosłownie podajemy:

„W roku 1847 w Galicji skutkiem wielu lat nieurodzaju pomiędzy ludnością wiejską, wybuchł straszny głód, jakiego historja nie wiele przedstawia przykładów.

Po wyczerpaniu wszelkich środków pomocy, tak tych, które według ówczesnych ustaw były do użycia, jak równie pochodzących z publicznego miłosierdzia, zdecydował się ówczesny c. k. rząd do bezpośredniej pomocy. W skutek tego z jednej strony udzielił potrzebującym gminom pożyczkę pieniężną, której zwrot po większej części zapewnili byli właściciele, przyjąwszy hipoteczne zobowiązania, z drugiej strony rozdzielał przez wysłanych komisarzy najbiedniejszym w gminach komornikom i parobkom otręby, mąkę razową i zboże.

„Ta ostatnia pomoc miała charakter jałmużny tak ze względu na osoby wspomagane, jakoteż ze względu na jakość i ilość zapomogi, i przez c. k. rząd uważana była także za jałmużnę, gdyż przy rozdawaniu jej nie było mowy o zwrocie, a gminy żadnego w tem nie miały udziału.

„Pożyczka pieniężna w oznaczonych terminach była od gmin zażądaną, i już dawno została spłaconą, a cały interes zupełnie ukończony; wynagrodzenia zaś za pomoc, *in natura* udzieloną najbiedniejszej klasie ludności, rząd od tego czasu nigdy nie domagał się.

„Wielkie też było przerażenie, gdy po upływie lat 25 c. k. rząd w r. 1872 zażądał pod grozą najsurowszych środków egzekucyjnych zapłaty za pomienione wsparcie od tych gmin, w których przemieszkiwali ci, co dostali zapomogi, i to wypłaty znacznej, na której wysokość w bardzo znacznej mierze wpłynęły koszta utworzonych na ten cel komisyj likwidacyjnych. Powodem tak niespodziewanego rozporządzenia ma być ta okoliczność, że środki pieniężne na te zapomogi ówczesny c. k. rząd powziął z funduszu religijnego grecko-wschodniego, i takowych dotychczas nie zwrócił.

„Rozporządzenie to tem więcej gminy niepokoi, że w skutek wieloletniego nieurodzaju i chorób nagminnych panuje tam znowu nędza, która sejm galicyjski skłoniła do zaciągnięcia pożyczki głodowej w wysokości 1,300.000 złr., i rzeczywiście zdumienie i niezmierne przerażenie sprawił wzmiankowany nakaz zwrotu a nawet zagrażał rozdrażnieniem, ponieważ uważają to żądanie za zupełnie bezzasadne, a przytem zwracają uwagę na pomoc rządową bezpowrotną, właśnie w 1872 r. udzieloną ze skarbu państwa dotkniętym nędzą w Czechach.

„Zważywszy zatem, że żądanie zwrotu od gmin na tej jedynie podstawie, iż ci, którym udzielono zapomogi, należeli do gminy, nie odpowiada ani zasadom sprawiedliwości, ani też nie jest słusznem upominać się o zwrot zapomogi nie udzielonej gminom w rodzaju pożyczki zwrotnej, a nawet rozdawanej bez udziału gmin, i to po upływie 25 lat, gdyż zapomożeni po większej części pomimo tej niestety nie zbyt obfitej pomocy wymarli na tyfus głodowy, i gdy po upływie lat tylu własność gruntowa prawie ogólnie zmieniła właścicieli; pozwalają sobie przeto podpisani zapytać J. E. ministra spraw wewnętrznych, czyby c. k. rząd nie był skłonnym odstąpić od swych pretensji zwrotu."

Interpelację tę podpisali: *Baum, Dwonkowski, Kirchmajer, Chrzanowski, X. Chełmecki, Czerkawski, Zyblikiewicz, Rylski, Wodzicki, Kozłowski, Dworski, Agopsowicz, Wężyk, Dunajewski, Grocholski, Madejewski, Polanowski, Torosiewicz, Smolka, Petrowicz, Gross, Gniewosz, Hoszard, Gołąb, Jaworski.*

Słychać, że odroczenie posiedzeń Izby posłów przeciągnie się może aż do 26. stycznia, a zatem może jeszcze sejm nasz będzie mógł obradować i po Nowym roku.

Ministerjalne doniesienia podają miłą dla ***Dziennika Polskiego*** wiadomość, że dr. Ziemiałkowski przybędzie na kilka dni do Lwowa na sejm; a dalej, że rząd z wielkiej pieczołowitości dla Galicji zamyśla sejm nasz zalać swojemi przedłożeniami — nie postarał się jednak o czas do ich aprobowania przez sejm. Tak np. ma już być gotowym rządowy projekt ustawy o policji i służbie zdrowia, za tydzień zaś okażą się w sejmie projekta ustaw: drogowej, leśnej i propinacyjnej, opracowane przez namiestnictwo i tylko jeszcze przez Radę ministrów niezatwierdzone. W projekcie propinacyjnym przyjmuje namiestnictwo jedenastorazową przeciętną z sześciolecia dochodów każdego właściciela propinacji jako podstawę wykupu propinacji. Po 20 latach ustanie prawo propinacji a prawo wyszynku będzie wolnem w całym kraju, przez ten czas obligacje indemnizacyjne od propinacji przynosić będą 7%.

Deklaranci **morawscy** wzięli udział w sejmie.

Z Węgier donosi komunikat półurzędowy w *Pester Lloydzie:* Dnia 24. bm przybył cesarz do Budzina, i już w południe wręczył mu minister prezydent Szlavy podania Kerkapolyego i Tiszy o dymisję. Tisza już w grudniu zamierzał ustąpić, i został tylko na naleganie Szlavyego, zastrzegając sobie, że po zamknięciu sejmu będzie się mógł usunąć. Tasama historja powtórzyła się w czerwcu, i znowu Tisza przyrzekł urzędować do zebrania się sejmu. Natomiast rezygnacja Kerkapolyego stoi w bezpośrednim związku z ostatniemi wypadkami; postanowił ją już po znanem posiedzeniu komisji budżetowej, kiedy znakomici jej członkowie tak szorstko przeciw niemu wystąpili; i nazajutrz wręczył odnośne podanie Szlavyemu. Umówiono się tylko zachować to w tajemnicy do przyjazdu monarchy, ze względów przyzwoitości. Otóż dnia 24. oba podania wręczono monarsze. Król ubolewał, że krok ten stał się koniecznym, i zachował sobie decyzję aż do załatwienia sprawy pożyczkowej, które przypada na każdy sposób Kerkapolyemu. Minister prezydent i reszta ministrów omawiali już także sprawę swego ustąpienia, ale nic jeszcze nie postanowili. Niema też właściwego powodu, aby i oni ustępywali, a d. 23. na Radzie ministrów Kerkapolyi oświadczył szlachetnie, że wie, iż tylko jego osoba jest celem ataków, i że niepodobna myśleć o solidarności między nim a resztą gabinetu (cóż na to *Dz. Pol.?* p. r. *G. N.*). Ministrowie do tej chwili jeszcze nie zrezygnowali; wszelako w kołach poselskich sądzą, jak już wczoraj donieśliśmy, że przesilenie rozciągnie się na cały gabinet, głównie zaś dlatego, że bardzo trudno o odpowiedniego ministra skarbu a bez niego oczywiście gabinet konferuje z znakomitościami deakistowskiemi, ale do d. 24. bm. rano bezowocnie; więc też ustąpienie całego gabinetu jest

---

Kronika krakowska.

(Proces o niewiadomą sumę. — Najkosztowniejsza potrawka i najdrogocenniejszy papieros. — Niedyskrecje pewnego radcy i jej fatalne skutki. — Koncert. — Radca, który daje nam sposobność spojrzenia w przyszłość. — Pewien lwowski malarz i różnica pomiędzy nim a niemalującymi malarzami lwowskimi).

Temis nasza była w ciągu ubiegłego tygodnia bardzo zajęta. Rozbierała w najdrobniejszych szczegółach pewną arcyciekawą sprawę, która z równej i gładkiej drogi prawa cywilnego zeszła na bezdroża kryminalistyki, uczepiwszy się głównie niedelikatnych paragrafów o sprzeniewierzeniu i oszustwie.

Rzecz tego procesu, jak w wielu powieściach i powiastkach kryminalnych pp. Temma, Gaboriau i innych autorów, posiadających w wysokim stopniu sztukę zaciekawiania, toczy się około sukcesji, której wysokość jest ostatecznie niewiadomą i z sprzecznych zeznań świadków wyprowadzić się nie daje, która jednak w najlepszym razie przenosić nie mogła kilkunastu tysięcy reńskich. Sukcesję tę zabrał sobie ten z sukcesorów, który się znajdował najbliżej, a gdy inni sukcesorowie zaczęli się domagać wypłaty przypadających na nich udziałów, odprawił ich z kwitkiem, twierdząc że właściwie żadnej sukcesji nie było, o ile zaś była jaka, to mu ją zmarła właścicielka aktem dobrowolnej ustnie zawartej umowy cedowała. Temis w boskiej swojej mądrości łamie sobie teraz głowę czy tak rzeczywiście było i czy świadkowie, którzy w pierwszych zeznaniach swoich podczas śledztwa nic o tej dobrowolnej umowie nie wiedzieli, a teraz ją sobie przypomnieli najdokładniej: mieli słabą pamięć wówczas, gdy składali pierwsze swoje zeznania, czy teraz podczas ostatniej rozprawy.

Jak boska Temis rozwiąże to zagadnienie, tego nie wiem i nie chcę się domyślać, nie dziwię się jednak, że się tem gorąco zajmuje, gdyż oprócz głównej treści sprawy niemniej ciekawe są akcesorja, np. ponaruszane pieczęcie, rachunki na kwoty trzy razy większe od zapłaconych rzeczywiście, a szczególniej cena pewnej potrawki, którą raz poczęstowano chorą, i którą policzono w kwocie 630 złr., podczas gdy za żywienie chorej przez przeciąg całej choroby zapłacono 50 złr., policzono zaś tylko 150 zł. Gastronomowie nasi bardziej może jeszcze są zaciekawieni z czego mogła być sporządzoną owa niesłychanie cenna potrawka, matematycy zaś wyrachowali, że ktoby miał 3,000.000 złr. majątku w papierach przynoszących 7 prc. toby jeszcze nie mógł takiej potrawki jadać codziennie bez nadwerężenia swego kapitału i twierdzą, że śp. Marjanna Kwiatkiewiczówna, kiedy takie drogie potrawki jadała, musiała mieć przynajmniej trzy miliony złr. kapitału.

Co do mnie nie idę tak daleko, ponieważ zmarła, znana z resztą w wygórowanej oszczędności (użyłbym innego wyrazu, ale *de mortuis nil nisi bene*), raz tylko sobie w ciągu dwumiesięcznej choroby pozwoliła takiego zbytku, zapewne z przepisu jakiego lekarza, — ale ponieważ żywienie jej przez dwa miesiące kosztowało 780 złr., a nie miała zwyczaju przejadać swoich kapitałów, musiała przeto mieć dochodu minimum 4680 złr. rocznie, co nawet przy 7 prc. reprezentuje około 70.000 złr. kapitału. Gdy przecież najśmielsi świadkowie nie posuwają się nawet do czwartej części tej sumy, zmuszony jestem przychylić się do zdania oskarżonego, że sukcesji właściwie nie było, albowiem nieprawdopodobnem jest, ażeby nieboszczka, która nie pochodziła z rodziny Rotszyldów, ani też nigdy w życiu nie miała sposobności nakładać kontrybucje na Francję, mogła przy tak kosztownym apetycie, pozostawić jeszcze jakiś majątek.

Gdy jednak zmarła, widząc iż nic nie pozostawi zawarła z oskarżonym dobrowolny układ ustny o dożywocie, przeto oczywistą jest rzeczą, że zmarła sprzeniewierzyła się oskarżonemu i popełniła względem niego oszustwo, ślepa więc Temis do niej zwrócić się powinna z paragrafami dotyczącymi tego rodzaju czynów, zamiast niepokoić kogobądź z żywych i grozić aresztowaniem komukolwiek.

Taka jest moja jurystyczna porada w tym procesie, który zresztą toczy się o sumę bliżej oznaczoną przez X. a zatem bardziej do algebry niż do kryminalistyki należy, jeżeli zaś Temida poświęci się algebrze, a właściwe swe powołanie spuści z oka, to w grodzie naszym rozmaite nieprawości bezkarnie dziać się będą mogły.

Jeżeli jednak boska Temis nie zechce usłuchać mojej rady i dalej algebrą zajmować się zamierza, to niechże nie poprzestaje na wszechstronnem studjowaniu jednego zagadnienia, lecz niech wyczerpie wszelką algebraiczność jaka jest do zbadania w naszem mieście. Na ten przypadek proponuję jej naprzykład następujące zagadnienie:

Jeżeli za wypalenie jednego papierosa za kulisami, magistrat może skazać kogo na 100 złr. kary, ze względu na przepisy ogniowe, zachodzi pytanie, na jaką karę ze względu na przepisy ogniowe, świetny magistrat skazać winien świetny magistrat za pobijanie gontami dachów na budynkach miejskich. Prawda, że papieros jest wielce niebezpiecznem naczyniem, i że jeżeli jakaś część Paryża ocalała pożogi za czasów komuny, przypisać to należy jedynie temu, że podpalaczki paryskie ograniczały się na niewinnej kamfinie, a o straszliwej zapalności papierosów nie miały, jak widać, wyobrażenia, ale z drugiej strony, również byłby w Paryżu po komunistycznych rządach kamień na kamieniu nie pozostał, gdyby do budowy domów w tem mieście nie używano kamieni, lecz belek, desek, tarcic, gontów itp. przedmiotów, jak to czyni świetny magistrat w budynkach miejskich. Ztąd wynika, że papieros za kulisami równa się dokładnie co do niebezpieczeństwa gontowi na dachu, że sto kóp gontów równa się sześciu tysiącom papierosów, i że dostojna Temis zadecydować powinna, iż świetny magistrat, który innych za jednego nie prawnie wypalonego papierosa na 100 złr. kary skazuje, powinien sam zostać skazanym na 500.000 złr. kontrybucji, za każde sto kóp gontów, którymi dachy miejskie uposażył.

Jeżeli ta skala przyjętą zostanie, w takim razie jestem przekonany, że świetny magistrat po obliczeniu dokładnem gontów, które dotychczas na pokrycie budynków miejskich zużył, okaże się obowiązanym do zapłacenia takiej kontrybucji najmniej trzy razy, czyli że cały kapitał, jakim na upiększenie miasta rozporządzamy, pójdzie na zapłacenie tej kary, co będzie bardzo pożytecznem i pożądanem zdarzeniem dla Rady miejskiej, albowiem unikniemy tym sposobem rozmaitych drażliwych kwestyj, które przy dyskusji nad użyciem tej sumy się wywiązują. Na ostatniem naprzykład posiedzeniu radca M. okazał, że jest prawdziwym *enfant terrible* Rady, dziwił się bowiem swemu koledze radcy Z., że tenże przemawia przeciw wzniesieniu budynku szkolnego na ulicy Szpitalnej, gdy osobiście w tej sprawie bardzo mocno jest interesowanym. Szanowny radco M., któż widział publicznie rozgadywać takie sekreta? Prawda, że wzniesienie gmachu szkolnego na ulicy Szpitalnej, będzie szczególnie dla radcy Z. niedogodnem, gdyż tenże nie będzie miał pod ręką dogodnego miejsca na niezbędne dla siebie składy, ale czyż, pominąwszy tę okoliczność, nie dadzą się wynaleźć rozmaite powody, aby gmachu szkolnego na tej ulicy nie było?... Widać szanowny radco M., że ci podwórze w żadnym budynku miejskim nie jest potrzebne, kiedy masz tak mało szacunku dla tajemnic stanu. Przypatrz się teraz o radco niepowściągliwego języka, co się stało skutkiem nieposkromionej gadatliwości twojej: oto Rada miejska dała się uwieść jedwabnym twoim słówkom, gmach szkolny na ulicy Szpitalnej został uchwalony, i nietylko radca Z. będzie pozbawiony podwórza, ale stał się nadto najzgubniejszy precedens uchwalania rzeczy dla pojedynczych radców niedogodnych. Jeżeli Rada wcześnie się nie opamięta, jeżeli dalej pójdzie tą zgubną drogą, jeżeli godność radcy miejskiego przestanie być tarczą, chroniącą swego piastuna od podobnych nieprzyjemności, wartoż będzie wówczas być radcą miejskim, i czy znajdzie się kto, coby się o tę godność chciał ubiegać, a jeżeli nikt się nie znajdzie, to cóż się stanie z naszą autonomią! Uważ tedy, szanowny radco M., przyjrzej się ogromowi złego, jakie niedyskrecja twoja sprowadzić może, zmierz bezdenność twej winy, uderz się w piersi i przyrzecz poprawę, lub jeśli myślisz wytrwać w twym uporze, to wyrzecz się i tych dziesięciu głosów, które na wiceprezydenta otrzymałeś...

Kronika już na ukończeniu mogę więc tylko na prędce wpisać jeszcze kilka nowinek. Dzisiaj odbywa się koncert pani Jakowickiej, usłyszymy zatem jedną z takich śpiewaczek, jakiemi szczycą się miasta dosyć bogate, aby posiadać mogły rzeczywistą operę, gdyż my zmuszeni jesteśmy, dla ubóstwa naszego poprzestawać na operetce. Na dzień 2. grudnia radca Rzewuski przygotowuje wspaniałą iluminację, w której ujrzeć mamy, jeżeli wieści nie kłamią, to o czem od lat 50 marzymy — odrestaurowane Sukiennice. Zarysy iluminacji przedstawiać mają gmach odnowiony, — oko nasze spojrzy więc w przyszłość, która się stanie rzeczywistością może nieprędzej, jak za jakie 50 lat jeszcze i przez kilka godzin będzie się rozkoszowało tą przyszłością. Piękny miał pomysł radca Rzewuski, a gdyby komisja Sukiennicza chciała się nim przejąć i ukazać nam odnowione Sukiennice nie z lampionów lecz z cegieł i kamieni, zaprawdę małoby nam już rzeczy na tym świecie pozostawało do życzenia.

Jeszcze jedna wiadomostka. Pan Grabowski, wasz nadpełtwiański artysta przyjechał do Krakowa i zamierza zrobić portret pani Hoffmann. Ponieważ p. Grabowski nie należy do tej szkoły lwowskich adeptów sztuki malarskiej, która tylko piórkiem malować umie, i wszystko zwykła malować na czarno, jesteśmy przekonani, że znakomitą artystkę naszą przedstawi w najwłaściwszem świetle.

Kraków 24. listopada 1873.

Omikron.

prawdopodobniejsze jak pozostanie. Co jednak robić po rezygnacji gabinetu Szlavyego, nikt niema nawet wyobrażenia. Mówią wprawdzie, że wtedy powierzonoby utworzenie gabinetu Sennyeyowi, któryby oraz objął tekę skarbu, ale są to kombinacje, które do tej chwili (d. 25.) nie mają faktycznej podstawy; i wątpimy aby sfera decydująca na serjo zajmowała się tą kwestją, jak długo losy gabinetu Szlavyego nie są rozstrzygnięte. Hr. Andrassy przybył tu w nocy z soboty na niedzielę, i d. 24. miał długie posłuchanie u Najjaś. Pana. Tak stoją rzeczy dzisiaj (d. 25.), i trudno aby przed upływem tygodnia stanowczo się zmieniły.“

Dnia 25. bm. wytoczyła się w węgierskiej Izbie posłów sprawa pożyczkowa, a br. Sennyey przemawiał tak, jak by się gotował do objęcia rządów.

Wybory do rad powiatowych.

I.

Rezultat ostatnich wyborów do Rady państwa, a również wyborów dodatkowych do sejmu, okoliczności towarzyszące takowym, rodzą obawę, że i mające się wkrótce dokonać wybory do Rad powiatowych nie odpowiedzą potrzebie i interesom kraju. Ospałość nasza wzmaga się, w apatji pogrążony ogół ludności, dbałych o przyszłość odszukać trudno — ale czyż ma być tak dalej? Bezczynność nasza, głucha obojętność na sprawy kraju równają się pracy jakoby przez nas prowadzonej na korzyść wrogów, tego zaś przecież nikt z nas sobie nie życzy, a więc nie chcąc być występnym względem kraju, czynnym być należy. Wybory do Rad powiatowych wkładają właśnie na nas obowiązek wczesnego zajęcia się przygotowaniami, które by wydać musiały pomyślne rezultaty.

Wybory do Rad powiatowych mają bardzo doniosłe znaczenie, a to z wielu względów. Centralizm chce nas przedstawić za nieudolnych do samorządu, krępując więc rozwój wewnętrznej gospodarki opiera się dalszemu rozszerzeniu autonomii, a nawet dąży do ścieśnienia i tego cienia, że tak powiemy, życia autonomicznego, jaki nam przyznanym został. Bądźmy z góry pewni że przy dzisiejszym układzie rzeczy więzy krępujące każdą naszą czynność raczej będą ścieśniane jak rozszerzane, a jak przebieg dotychczasowy działań naszych autonomicznych zaprzeczyć musiał twierdzeniom o naszej nieudolności do samorządu, tak starajmy się złożyć jeszcze nowy dowód, iż nie zrażamy się przeszkodami, ale przeciwnie niechaj one wzmogą w nas energię i wytrwałość. Mamy już za sobą doświadczenie, a ono wykazuje, iż przy istotnej gorliwości i w dzisiejszych warunkach zrobić wiele można. Gdzie dotąd Wydział powiatowy, jego przewodniczący nie lekceważyli przyjętych obowiązków, tam doświadczyła już ludność okoliczna jakie dobrodziejstwo przynosi samorząd. Sprawozdania z czynności reprezentacji powiatowych jakie wkrótce podamy o tem przekonywują.

W walce jaką z nieprzyjaźnemi żywiołami na polu ekonomicznem staczać musi ludność ziem polskich, w Galicji, Rady powiatowe, miejskie i gminne są bronią cenną, z pomocą której zdobyć dla siebie zwycięztwo jest rzeczą nietrudną. Dziś już powszechnem stało się przekonanie, że chcąc krajowi pomyślną przyszłość zapewnić, należy prowadzić pracę zbiorową — nie szlachta, ani mieszczanie oddzielnie brani, mogą nas od straty uwolnić, lecz udział wszystkich w pracy nad dobrem kraju. Wzwyczaić zaś do pracy tej ciemne warstwy ludu, najłatwiej pozostając w codziennej komunikacji, wyznanie uczuć i myśli z reprezentantami ludności wiejskiej a to nam właśnie ułatwiają Rady powiatowe. Lud dziś w przeważnej części prowadzi koło intrygantów, których jedyną zaletą czynność, zręczne krzątanie się; dwór, dawny ludu opiekun, stracił ufność, — zastąpić zaś w kierownictwie ludu dwory, łatwo mogą Rady powiatowe. Niechaj więc tą przynajmniej drogą szlachta stara się wynagrodzić utracone wpływy, — a obywatele ziemscy jeżeli tylko będą ożywieni uczuciem ojcowskiem dla braci młodszej, pewnie i z wszelką łatwością czynność krzątających się intrygantów sparaliżować będą w stanie, włościan sprowadzą z błędnej drogi na jaką wprowadzili ich fałszywi apostołowie.

Walczyć z nędzą, która coraz więcej nas się czepia, szerzyć oświatę w kraju, słowem pracować nad pomyślnością przyszłą kraju, jest dziś dla nas hasłem do zajęć wszelkich, — w pracach zaś tego rodzaju Rady powiatowe, miejskie i gminne są ogniwem najpotężniejszem. Rezultat więc wyborów, jakie mają się wkrótce rozpocząć, jest dla nas, jak powiedzieliśmy, bardzo wielkiego znaczenia. Kierować wychowaniem ludu, ochraniać go przed nędzą i wyzyskiwaczami, komuż nie najłatwiej jak władzom autonomicznym, starając się zaś o to, nietrudno przyjdzie zbudzić w nim uczucia obywatelskie. Rady powiatowe mają przeto wielkie znaczenie, bo w nich jest ognisko prac dla wszystkich warstw, a więc one i mają możność usunięcia istniejącej nieufności, ułożenia harmonijnych stosunków między sąsiadami. Sąsiedzka zaś zgoda, jeżeli tylko jest osnuta na prawdziwych podstawach, zapobiegnie nurtowaniu intryg, szerzonych przez nieprzyjaciół naszych, uwolni nas od walki bratniej, jaką wrogowie kraju usiłują rozniecić. Ważność więc wszelkich instytucji reprezentacyjnych, sądzimy, że jest tak widoczną, iż w każdej okolicy znajdzie się kilka osób ożywionych uczuciami obywatelskiemi, które wcześniej zajmą się przygotowaniami do wyborów. Należy nam tem więcej być bacznymi, że pracujący na szkodę kraju intryganci działają już w tym kierunku. Jak to donosiliśmy, „Szomer Izrael“ postanowił wprowadzić swe indywidua do wszystkich ciał autonomicznych, a to tym sposobem, iż nakazał zwolonnikom swoim, którzy nie są wyborcami, aby zdeklarowali się płacić podatki, na które im regularnie komitet będzie nadsyłał pieniądze. Takim sposobem chce on, przez subwencję, jaką z Wiednia odbiera, w miastach zwłaszcza, powiększyć liczbę wyborców, którzyby mu głosy swe oddali w rozporządzenie.

Stanowisko instytucji autonomicznych, zadanie, jakie mają one spełnić, wskazują nam, jakich mamy wybierać ludzi. Czynni, wyrozumiali dla przeciwników nawet, a przedewszystkiem nie zrażający się przeciwnościami, muszą być nasi przyszli kandydaci, a zgodziwszy się na to, łatwo nam przyjdzie zadecydować, którzy z dotychczasowych pełnomocników naszych mogą posiadać i nadal nasze mandaty. Rozpatrując się więc w czynnościach dotychczasowych członków Rad, chrońmy się zwykłego nam błędu, wybierania już raz wybranych, chociaż okazali oni swą przeszłością nieudolność, a szukajmy na ich miejsce ludzi chętnych do pracy i nie lekceważących służby publicznej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 26. listopada.

Wszyscy członkowie Izby poselskiej Rady państwa, będący zarazem posłami sejmowymi opuścili już Wiedeń, w budzie drewnianej przed Szkocką bramą cicho i głucho.

Odrzucenie przez Izbę poselską znanej alinei, spowodowało znaczny spadek papierów podejrzanych, który byłby jeszcze większy, gdyby nie słowo, przez giełdzistów w obieg puszczone, że Izba panów przyjmie alineę, co też następnie i Izba posłów uczyni. Bajka ta ma jedynie to na celu, aby papiery na chwilkę jeszcze uchronić od zupełnego upadku, i zanim zapadnie uchwała lordów, ubrać jeszcze łatwowiernych w ową pomalowaną bibułę i pozbywać się jej zacobądź, gdyż po zatwierdzającem uchwałę Izby poselskiej wotum lordów o jakimkolwiek kursie tych papierów już mowy nie będzie. Niech się wtedy publiczność strzeże iść na ten lep szanownych giełdowiczów, gdyż na serjo nikt nawet nie dopuszcza, aby lordowie przyjąć mogli ową alineę i narazić się chcieli na posądzenie, że przyjaźniejszem okiem patrzą się na szwindlerskie praktyki giełdowe, niż to uczyniła Izba poselska.

Zresztą gdyby takie horendum nawet nastąpiło, uważać należy jako rzecz niemożliwą, aby Izba poselska od swej uchwały w tej mierze odstąpić mogła. Prezydent Rechbauer, zamykając na d. 24. b. m. ostatnie posiedzenie, zapowiedział, że w razie zmiany ustawy pożyczkowej przez Izbę panów powoła posłów drogą pisemną na najbliższe posiedzenie. W takim razie będzie obowiązkiem wszystkich frakcyj, które głosowały za odrzuceniem alinei, stanąć na to posiedzenie co do jednego, gdyż wątpliwości niema, że i obóz przeciwny obeszle to posiedzenie w zupełnym komplecie. Nie macie wyobrażenia, jak ciężko porażonem się czuje tą uchwałą ministerstwo i tegoż wierna gwardja, z verwaltungsratów, gründerów i finansowo protegowanych złożona. Wątpliwości niema, że niebędą szczędzić wysileń największych, aby powetować tę porażkę, — baczność więc, a w danym razie niech wszyscy posłowie sejmowi, będący zarazem delegatami do Rady państwa, staną na czas we Wiedniu, by utrzymać się przy pierwotnej uchwale.

Przypominam, że doniesienia moje trzy tygodnie temu o stosunkach węgierskich, rozwijają się coraz wyraźniej w kierunku przezemnie wówczas wskazanym. Andrassy porusza niebo i ziemię, aby do prezydentury ministerstwa węgierskiego niedopuścić swego śmiertelnego wroga Senyeya, a być może, że i zwycięży w tej mierze kosztem swego obecnego stanowiska, obejmując napowrót rządy Węgier, co i dlatego za podobne uważają, że jak już pierwej doniosłem, obecne stanowisko Andrassego, jako kanclerza, ma być zachwiane. Jako następcę w kanclerstwie wymieniają Karlosa Auersperga lub Trautmansdorfa.

Wiedeń d. 25. listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, które trwało od 10 rano do 4. po południu, następnie od 7. do 9. wieczorem przeprowadzono szczegółową rozprawę nad elaboratem Wydziału ekonomicznego i przyjęto dotyczącą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, jakoteż różne rezolucje. Ze strony delegacji polskiej stawiali poprawki Dunajewski, Gross i Mendelsburg. Poprawki dwóch pierwszych wnioskodawców odrzucono, — zaś Mendelsburga poprawkę a raczej wniosek odrzucenia drugiej alinei ustępu *d*). Art. 4. przyjęto, przy czem wydarzyło się zajście ciekawe. Alinea rzeczona zamierzała umocować ministra finansów do dania zaliczek także na papiery, niekwalifikowane na lokację funduszów pupilarnych, a zatem także na wszystkie papiery instytutów szwindlerskich, Baubanki i t. p. Wywiązała się dyskusja żywa, gdyż klice protegującej owe podejrzane grunderstwa i giełdowiczom właśnie na tem najwięcej zależało, aby na ową bezwartościową bibułę dostać jak najwięcej zaliczek.

Giełda ufna, że Izba przyjmie rzeczoną alineę, podpędzała ostatniemi dniami kursa tych efektów; które zastawiwszy, byłaby je zastawiła rządowi z wielką chęcią, nie troszcząc się więcej o nie. Walka była zacięta, sprawozdawca bronił gorąco swą alineę, a minister finansów nawet zabrał głos w obronie alinei i prosił, by Izba jemu przecież zaufała, że nie da zaliczek na złe efekta.

Przyszło do głosowania; żądano imiennego głosowania, z motywowaniem wyraźnem, aby wyborcy wiedzieli, kto głosuje za ustępem mieszczącym w sobie tyle niebezpieczeństw. Na to oburzenie w obozie grunderów; — dość, że poparcie było dostateczne, więc musiano przystąpić do głosowania imiennego. Obawa tak w jednym jak i w drugim obozie wielka, gdyż nie mało posłów opuściło już Radę państwa, udając się na swe sejmy krajowe. Ołówki w ruchu, każdy notuje, głosowanie się kończy i tuż rozpromieniają się twarze przeważnie po prawicy. Wszyscy biegną do sekretarzy, minister-prezydent także, głosząc (jak świadek naoczny mnie zapewnił), że rezultatu niema, że wątpliwy itp. Dzieje się to śród niesłychanego hałasu i gwaru, zapewnienia sekretarzy, że rezultat pewny, to zaprzeczania, że rezultatu niema. Sekretarze odpierają nacierających, liczą i liczą, nareszcie oświadcza prezydent, że rezultatu ogłosić nie może, gdyż nie jest pewnym, ponieważ sekretarze różniące się cyfry podają. Na to hałas piekielny, jedni żądają powtórzenia głosowania, inni protestując nie dopuszczają, obskakują ministra-prezydenta z gestykulacjami, które przynajmniej z galerji bardzo groźnemi się wydawały, dolatywały głosy „schmachvoll, schändlich“ itp. Obecny śród tego tłumu poseł mówił mi, że Tyrolczycy i Słoweńcy wykrzykiwali, że z parlamentem, w którym w sposób tak bezczelny eskamotują uchwały zapadłe, nic nie chcą mieć do czynienia, że Radę państwa opuszczają, dalej że jeden z posłów polskich (*Kraj* donosi, że to był dr. Smolka; p. r.) odezwał się do zaambarasowanego w najwyższym stopniu ministra-prezydenta: „Ekscelencjo! piękna to inauguracja systemu i przeprowadzenia uchwalić się mającej ustawy, — szwindlem się zaczyna, — szwindlem się skończy.“

Gwar, krzyk, oburzenie doszło do tego stopnia, że prezydent nie ogłosiwszy rezultatu, zamknął posiedzenie o 4. godzinie, naznaczając dalszy ciąg na 7. wieczorem. Posłowie wychodzą, spierając się namiętnie, gestykulują niebezpiecznie, krzyczą, publiczność galeryjna spieszy na dół, miesza się z posłami w przedsionkach, aby się dowiedzieć co się stało, po czyjej stronie zwycięztwo, giełdowicze czekają przed parlamentem na rezultat głosowania, — dość takiej sceny animowanej ustawodawczej, nie widziałem jeszcze, a zupewne, że po roku 1848 nie było podobnej. Gotowano się na postawienie różnych wniosków, protestów itp.; — wszystko stanęło punktualnie o 7. do boju. — Z wielkiej chmury mały deszcz! Prezydent przychodzi i oświadcza, że zbadawszy wraz z biurem rezultat głosowania, żadnej niema wątpliwości, że głosowało za alineą 116, przeciw 119; właśnie tak jak wszyscy notowali po prawej stronie, alinea więc odrzucona. (Brawo po prawej, grobowa cisza po lewej). — Wiedziała ona od razu, jaki był stosunek głosów, próbowała tylko, czy się sztuka nie uda.

Prezydenta Izby nikt nie wini, stracił przytomność, a zdaje się, że był nawet trochę cierpiącym.

Przeciw alinei głosowali Polacy, stronnictwo prawa, kilku z centrum, liczni ze skrajnej lewicy i demokraci, także Hajdamacha i jeszcze jeden czy dwóch, jak mi się zdaje, Rusinów.

Głosowanie to uważają za dotkliwą porażkę ministerstwa, wobec prośby wyraźnej ministra finansów, aby mu Izba dała wotum zaufania. Rozumie się, że wszyscy ministrowie wraz z dr. Ziemiałkowskim, głosowali za alineą.

Po załatwieniu tej ustawy, chciał prezydent przystąpić do weryfikacji wyborów. Zyblikiewicz wnosi zamknięcie posiedzenia. Demel sprzeciwia się, pragnąc zapewne załatwienia wyborów zakwestjonowanych w duchu swego stronnictwa. Wszczyna się spór, który się kończy uchwaleniem zamknięcia posiedzenia, poczem prezydent oświadcza, że o następnem posiedzeniu i porządku dziennym, posłowie zawiadomieni zostaną drogą pisemną.

Przegląd polityczny.

Dziś dopiero znamy skład większości, która w nocy d. 19. b. m. głosowała za przedłużeniem władzy Mac-Mahona. Głosowało za wnioskiem Depeyra: 134 członków prawicy, 213 prawego centrum, 26 lewego centrum, a tylko 5 bonapartystów. Reszta lewego środka i bonapartystów głosowała przeciw rządowi, a część legitymistów wstrzymała się od glosowania. W ten sposób wytworzyło się po stronie rządu 68 głosów większości. Najsmutniejszym rezultatem tego dnia jest rozkład lewego środka, w którego solidarności tyle pokładano nadziei. Republikanie pomimo klęski pocieszają się tem, że z przedłużeniem władzy Mac-Mahona upadła również sprawa hr. Chamborda, gdyż w ciągu 7 lat prowizorycznych utrwali się we Francji idea republiki.

Jak widać z telegramu, kwestja interpelacji Leona Saya o nierozpisywaniu wyborów na wakujące krzesła deputowanych nie wywołała spodziewanej burzy w Izbie, która nad nią przeszła 384 głosami przeciw 314 do porządku dziennego, po oświadczeniu ministra spraw wewn., że rząd zarządzał wybory stosownie do czasu zawakowania mandatów; nie mógł zaś uczynić tego równocześnie z powodu, że znaczna część kraju byłaby ogarniętą naraz agitacją, czego dla powszechnego spokoju należało unikać.

Ofiarą interpelacji padł tylko minister spraw zagr. Beulé, którego zastąpił ks. Decazes. Uderza to wszystkich, że pomimo zupełnej klęski legitymistów pozostał w gabinecie Ernoul, najbliższy przyjaciel hr. Chamborda i najczystszy przyjaciel idei legitymizmu.

Hr. Chambord przed odjazdem swoim z Francji miał namiętną konferencję z Mac-Mahonem. Powiadają, że Henryk V. w zaciekłości swej miał postanowienie nagłego pojawienia się w Izbie i zażądania proklamacji swojej monarchii. Szczęściem, że ks. Broglie dosyć wcześnie dowiedział się o szalonym zamiarze hrabiego i zapobiegł skandalowi parlamentarnemu. W rozmowie swej z Mac-Mahonem uskarżał się hr. Chambord na intrygi w Zgrom. nar., które zapewniły zwycięztwo uzurpacji (uzurpacją nazwał hr. Chambord władzę Mac-Mahona; p. r.), i oświadczył, że nie ustąpi i na restaurację swej monarchii przez lat 7 czekać nie będzie.

Grant, ulegając łagodnemu usposobieniu senatu Washingtońskiego, postanowił występować jaknajłagodniej w sprawie „Wirginiusa.“ Tymczasem rząd kubański zwraca towary skonfiskowane na statku ich właścicielom. Flota angielska złożona z okrętów: „Woadlark“ i „Danae“ stanęła w Santjago (Kuba).

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. Zakłady naukowe w Warszawie, jak to z urzędowego sprawozdania widać, pod opieką moskiewską zaczynają się chylić ku upadkowi. Żadna nowa szkoła rządowa nie przybyła, bo jeżeli otwarto trzechklasową męzką szkołę, to jednocześnie zwinięto specjalną powiatową. Nawet prywatnym zakładom naukowym trudności stawiane przez rząd moskiewski, nie dozwalają dostatecznie się rozwinąć. W zeszłym roku otwarto 9 nowych zakładów, ale takaż sama liczba została zamknięta. Liczba uczących się w porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyła się o 742. Nie jest wszakże to dowodem, że ludność nie poczuwa potrzeby oświaty. Przeciwnie poczucie to wzrasta, jak liczne mamy tego dowody! Dowodzą to licznie uczęszczane odczyty, wzrastająca liczba prenumeratorów pism czasowych, wzmagający się coraz ruch księgarski. Wreszcie, samo społeczeństwo stara się wszelkiemi sposobami ułatwić środki nabycia wiedzy pragnącym.

Towarzystwo „połączonej pracy kobiet“ otworzy od 1. stycznia p. r. Wydział nauczycielek. Osoba nauczająca mająca zamiar wejść do spółki winna złożyć 15 rs. kapitału zakładowego, oraz wpisowe na koszta administracyjne w kwocie rs. 2, później zaś uiszczanie składek dopełnia się według woli i możności wpisującej się.

O podniesienie przemysłu w kraju, czynią się wszelkie możliwe usiłowania. Niedawno zawiązało się: „warszawskie przedsiębiorstwo górnicze“ w celu wydobywania węgla krajowego i zaopatrywania nim fabryk i kolei żelaznych na całej połaci wschodniej położonych.

Dzienniki donoszą z Petersburga, iż z rozporządzenia rządu, wydelegowany został starszy inżynier górniczy do poszukiwań świdrowych pokładów soli w Kongresówce. Poszukiwania te mają się odbyć w ciągu lat dwóch na gruntach rządowych w powiecie nieszawskim w kilku punktach, i na ten cel wyznaczona jest suma przeszło 50.000 r. — Bliskość solanek ciechocińskich z uwzględnieniem rezultatów pomyślnych w okolicach Inowrocławia, zdaje się zapewniać możność znalezienia pokładów soli, przynajmniej niedopodal Ciechocinka.

W *Kaliszaninie* czytamy, że projekt ustawy Towarzystwa żaliczkowo-wkładowego dla miasta Kalisza, poszedł już pod zatwierdzenie władzy.

W Stawiszynie (w Kaliskiem) ukonstytuowała się straż ogniowa na podstawie ustawy Towarzystwa straży ogniowej kaliskiej, co do części technicznej. Straż Stawiszyńska wybrała sobie już naczelnika, i liczy dotąd 173 towarzyszy; ma jaki taki materjał i nadzieję dokompletowania go w czasie najkrótszym. Wszyscy właściciele domów w Stawiszynie są członkami honorowymi Towarzystwa straży ogniowej, a więc ojcami, opiekunami, protektorami straży; ludność miasta uczestniczy w instytucji, dobro ogółu mającej na pieczy.

Posiedzenia sejmowe.

Drugie posiedzenie d. 27. listop. 1873.

Początek posiedzenia o godz. 11.

Przewodniczący marszałek, ks. Leon Sapieha, ze strony rządu wiceprezydent namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez rozpraw i udzielenia p. Ziemiałkowskiemu urlopu na dwa tygodnie, marszałek zawiadamia, iż urlop ośmiodniowy udzielił posłom Ludwikowi hr. Wodzickiemu, Wesołowskiemu i Czajkowskiemu.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru dwóch jeszcze członków komisji adresowej, do której wczoraj wybrani zostali pp. Krainski i Sawczyński. Głosujących było 79, konieczna większość 40, wybrani pp. Czajkowski 44 i Paszkowski 43 głosami.

Na wniosek Krzeczunowicza sejm uchwala wybrać osobną komisję gminną, złożoną z 9 członków, do rozbioru wszystkich wniosków, tyczących się urządzenia gminy. Do komisji tej odesłano wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia okręgów gminnych, oraz reformy ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej.

Na wniosek sprawozdawcy Skwarczyńskiego sejm uchwala wybrać osobną komisję propinacyjną, złożoną z 7 członków, i do tej komisji odesłać sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacji.

Na wniosek tegoż sprawozdawcy uchwalono wniosek utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym, odesłać do komisji administracyjnej, złożonej z 7 członków.

Budżet na rok 1874 i zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1872 na wniosek sprawozdawcy Wereszczyńskiego, odesłano do komisji budżetowej, złożonej z 11 członków. Do tejże komisji na wniosek Krzeczunowicza odesłano sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. sierpnia 1872, uchwalając nie wybierać do tego sprawozdania osobnej komisji.

Również do komisji budżetowej odesłano sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego i w przedmiocie przyznania Zgromadzeniu Siostr miłosierdzia w Krakowie sumy 4750 złr.

Sprawy podniesienia rocznego datku dla córek śp. Jana Bojarskiego b. sekretarza Wydziału stanowego oraz zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po śp. Juliusza Szczęsnowiczu, archiwiście Wydziału krajowego, oraz sprawozdanie z wniosku w przedmiocie zmiany §. 1. ustawy z dnia 12. grudnia 1869 r. o Radach szpitalnych, uchwalono traktować w drugiem czytaniu bez odsyłania do specjalnej komisji, uważając Wydział krajowego za komisję stosownie do zapadłej w roku zeszłym uchwały.

Do komisji administracyjnej odesłano w dalszym ciągu wnioski Wydziału krajowego w sprawie zniesienia wolnocłnego okręgu brodzkiego, w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego tamtejszej reprezentacji miejscowej w sprawie zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych.

Zmianę ustawy drogowej pozekazano osobnej komisji drogowej, złożonej z dziewięciu członków, a sprawę ustanowienia nowych trybunnałów pierwszej instancji i stosownego zaokrąglenia istniejących dziś okręgów tych trybunałów, komisji prawniczej, złożonej z 9 członków.

Uchwalono nadto wybrać komisję petycyjną, złożoną z 15 członków.

Ks. marszałek zawiadamia Izbę, że komisja adresowa wniosek adresu złożyła już do laski marszałkowskiej, udziela zatem głosu sprawozdawcy tej komisji p. Paszkowskiemu.

P. Paszkowski. Komisja, przez wys. Izbę do ułożenia adresu wybrana, tak prędko przedkłada ten adres sejmowi, albowiem w gronie jej okazała się taka zgodność uczuć, tak jednakie pojmowanie, jak w dniu tak uroczystym do Najj. Pana przemawiać mamy, że bardzo łatwem było dla nas zadaniem ułożyć adres, i przedłożyć go Izbie, w nadziei, iż spotka tutaj tę samą zgodność, ten sam, że tak powiem, poryw uczuć jak w komisji, ażeby słowa do Najj. Pana zanieść się mające, zupełnie jednozgodnie były wyrażone.

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Dwudziestopięcioletnia rocznica wstąpienia Waszej c. k. Mości na tron przodków, wzbudza u wszystkich ludów, berłu Twemu podległych, radośne uczucia, jakich także wyraz zgromadzony sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem w imieniu kraju tego składa u stóp W. c. i k. Mości.

Znakomity ten okres czasu mieścił w sobie ciężkie przejścia, ale także i wielkie dowody błogosławieństwa bożego. Wierne ludy, w Austrji złączone, widzą w Waszej c. i k. Mości Tego, który je do nowego życia powołał, a sprawiedliwością i miłością ogarnia wszystkich swoich poddanych.

Pomni wielokrotnie doznanych od Ciebie Najj. Panie dobrodziejstw w dniu tak wielkiego znaczenia, błagamy Boga, aby na Waszą c. i k. Mość w najdłuższą przyszłość i najobficiej zlewał łaski Swoje dla dobra i potęgi monarchii, dla uświetnienia panowania Twego, dla szczęścia ludów Twoich, i w nagrodę cnót Waszej c. i k. Mości i Najjaśniejszego domu Twego.

Na wniosek p. Kowalskiego sejm uchwala adres *en bloc* jednomyślnie.

Wynik wyborów do komisji:

Komisja administracyjna, głosujących 82, większość 42, wybrani: Paszkowski 80, Krainski 78, Koziebrodzki 77, Heszard 73, Kocyłowski 68, Kuczkowski 54, Zawadowski 50 głosami.

Komisja gminna, głosujących 85, większość 43, wybrani: Baum 83, Dunajewski 64, ks. Fortuna 83, Grocholski 70, Krzeczunowicz 82, Skwarczyński 79, Smarzewski 78, Turczyn 82, Gniewosz 69 głosami.

Komisja propinacyjna, głosujących 84, większość 43, wybrani: Horodyski 84, Kamiński 76, Madejski 80, Szumańczowski 81, Torosiewicz 74, Wężyk 60 głosami.

Komisja drogowa, głosujących 82, większość 42, wybrani: Agopsowicz 58, Badeni 61, Chrapek 79, Głogowski 74, Hoppen 73, Jaworski Apolinary 71, Kirchmajer 65, Michalski 79, Polanowski 69 głosami.

Komisja prawnicza, głosujących 75, większość 38, wybrani: Czajkowski 66, Fruchtmann 64, Jasiński Józef 66, Kabat 65, Kowalski 60, Rylski 65, Rydzowski 67, Spławiński 66, Wesołowski 65 głosami.

Komisja budżetowa, głosujących 82, większość 42, wybrani: Czartoryski 66, ks. Kaczała 68, Kamiński 69, Kaszewko 65, hr. Potocki 62, Skrzyński 70, Weigel 67, Weissmann 70, Henryk hr. Wodzicki 65, Ludwik hr. Wodzicki 66, Zyblikiewicz 69 głosami.

Komisja petycyjna, głosujących 77, większość 39, wybrani: Czajkowski 66, Dzwon-

kowski 66, Firlej 67, hr. Golejewski 65, Aleksander Jasiński 67, August hr. Łoś 66, Męciński 63, Ozarkiewicz 73, ks. Pawlików 73, Piliński 65, Piotrowski 65, Serwatowski 66, Słonecki 66, Szczepański 67, Szemelowski 68 głosami

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 15 popołud. Jutro posiedzenie o godzinie 11tej rano.

Kronika

Kurjerek lwowski.

— Dzisiaj odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej uroczysty obchód rocznicy skonu ś. p. Adama Mickiewicza, urządzany rokrocznie przez naszą młodzież akademicką. Program jest następujący: 1. Mowa wstępna J. Sadowski. 2. Trio (B-Dur) Beethovena, na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonają W. Wszelaczyński, A. Szwabel, W. Malinowski. 3. Kilka uwag nad „Odą do młodości" A. Mickiewicza odczyta B. Czerwieński. 4. „Znaszli ten kraj" Moniuszki, odśpiewa S. Cetwiński. 5. „W 18tą rocznicę śmierci A. Mickiewicza" wiersz Bolesława Czerwieńskiego, wygłosi K. Engel. 6. „Myślę o tobie" duet Kückena odśpiewają S. Cetwiński, A. Nowotny. 7. „Koncert nad koncertami" ustęp z „Pana Tadeusza" wygłosi S. Wilczyński. 8. Polones (Fis-Moll) Chopina, odegra na fortepianie W. Wszelaczński. 9. „Swiętość pieśni" z opery „Flet czarodziejski" Mozarta, odśpiewa chór męski. 10. Zakończenie. Początek o godz. 6tej. (Miejsca na galerj tylko dla dam, miejsca na sali dla mężczyzn.)

— Kongres włoskich alpinistów za pośrednictwem prezesa swego, senatora Henryka Guiciardi, wystosował do p. Wincentego Arnesa, neapolitańczyka, pismo wzywające go, aby się starał o założenie w Galicji klubu alpinistów, t. j. miłośników, badaczy przyrody górskiej, celem bliższego zbadania Karpat. Pan d' Arnese postanowił uczynić zadość temu wezwaniu i zamierza się udać w tym jeszcze roku osobiście do Krakowa i Lwowa. Niewątpliwie poprzemy go tu najsilniej.

— Przy co raz bardziej wzrastającej liczbie nauczycielek we Lwowie, należałoby pomyśleć o założeniu „Stowarzyszenia nauczycielek", jakie zawiązano w Krakowie. Przypominamy, iż celem tego stowarzyszenia jest zabezpieczenie przyszłości nauczycielek prywatnych, które gdy już siły stargane lub choroba nie dozwala im dłużej pracować na tem polu, znajdą w zamian małoznaczących wkładek miesięcznych zasiłki w potrzebie, a nawet umieszczenie i opiekę w zakładzie. Zważywszy, że nieraz po długich latach pracy i trudnej odpowiedzialności, nauczycielki skromnie zwykle wynagradzane, czekała starość w niedostatku, wróżyć można instytucji takiej ogólne powodzenie.

— Prask, co raz bardziej czuć się daje. Połowa prawie naszego miasta jest „skrachowaną". Za ilustrację fatalnego stanu finansowego, nawet w tak zwanej magnaterji niech posłuży fakt, iż dwóch znanych całemu krajowi panów milionowych zapowiedziało „Opiece Narodowej", iż dotychczasowych wkładek na dal uiszczać nie będą!! Najautentyczniejsze! W komentarze zapuszczać się nie chcemy. Klasom średnim wobec zbliżającego się karnawału zalecamy oszczędność. Ostatni wieczorek w kasynie mieszczańskiem, mimo humoru i szczerej zabawy wywarł na nas z tego powodu przykre wrażenie, iż stroje była za kosztowne. Zabawa tutaj powinna mieć mniej balowy charakter. Wspominając o wieczorku nadmieniamy, że tańczono do szóstej rano, poczem obwołano królową, ku niezadowoleniu panien, arcypiękną mężatkę!

— Przy tutejszym głównym wojskowym magazynie prowiantów zdało na początku tego miesiąca następujących 15 jednorocznych ochotników egzamin na rezerwowych akcesistów: 1) Włodzimierz Argasiński, 2) Zdzisław Bielawski, 3) Włodzimierz Bilinkiewicz, 4) Michał Chyliński, 5) Włodzimierz Chudzicki, 6) Adolf Czorwiński, 7) Adolf Heck, 8) Łuczkiewicz, 9) Józef Mahl, 10) Karol Morwitz, 11) Roman Palmstein, 12) Serwacki, 13) Wiktor Sawicki, 14) Izydor Tkaczkiewicz, 15) Atanazy Zajączkowski.

— Sąd obwodowy w Samborze orzekł uniewinnienie p. Kazimierza Madejskiego, byłego dyrektora filii tamecznej banku hipotecznego, oskarżonego o przeniewierstwo.

— *Gazeta lwowska* donosi, iż we wsi Magdalówce przyszło do zajść między patrolującym żandarmem a wieśniakiami. Żandarm użył broni i zranił 5 wieśniaków, poczem został rozbrojony i uwięziony. Przyczyna zajścia i bliższe szczegóły są dotąd nie wiadome.

— Podajemy list dr. Sawickiego przesłany *Przeglądowi lekarskiemu*, a zawierający wiele ciekawych szczegółów co do budującego się szpitala obłąkanych. List brzmi jak następuje: „*Przegląd lekarski*, mówiąc w 45 numerze o tem, że w Dolnej Austrji Wydział krajowy przed budowaniem szpitala dla obłąkanych posłał radcę zdrowotnego i inżyniera krajowego do Niemiec i Szwajcarji dla zbadania urządzeń tamtejszych szpitali dla obłąkanych, zapytuje, czy tak się bierze galicyjski Wydział krajowy do budowy szpitala obłąkanych w Kulparkowie? Uważam za obowiązek mój dać na to pytanie następną odpowiedź: Szpital dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem buduje się od dawna przez p. Kuhna, jednego z najzdolniejszych budowniczych Galicji, który przed ułożeniem planu jeździł na koszt kraju i badał w Niemczech i w Szwajcarji różne zakłady podobnego rodzaju. Następnie Wydział krajowy, chcąc zastosować jak do tego zakładu, tak i do mającego się budować w Krakowie nowego szpitala wszystkie ulepszenia najnowszych czasów, w tym roku posyłał inspektora szpitali i budowniczego p. Muklanowicza z Warszawy dla zbadania zagranicznych szpitali i złożenia sprawozdania o najlepszych sposobach ogrzewania, oświetlania, wentylacji, kanalizacji itd. Inspektor i budowniczy po powrocie przedstawili każdy z osobna szczegółowe sprawozdania, które zostały zakomunikowane p. Kuhnowi. Nie zadawalniając się tem, Wydział krajowy postanowił, żeby dla wewnętrznego urządzenia zakładu, stosownie do wymagań higieny dodaną była p. budowniczemu Kuhnowi do pomocy komisja złożona z dr. Opolskiego, który w podobnych też celach i na koszt kraju zwiedził zagraniczne szpitale, z inspektora szpitali i z dr. Edwarda Sawickiego, który na własny koszt jeździł za granicę dla obejrzenia szpitali. Komisja ta, nie mogąc już nic zmienić w samej budowie, która jest na ukończeniu, będzie się starała przynajmniej, żeby wewnętrzne urządzenie kulparkowskiego szpitala odpowiadało wszelkim tegoczesnym wymogom. Lwów d. 14. listopada 1873. Dr. *Jan Stella Sawicki.*"

— **Mianowania.** Dyrekcja skarbu mianowała adjunktami urzędów podatkowych: kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Franciszka Gutowskiego, kancelistę zarządu dóbr i lasów skarbowych w Bolechowie Bazylego Nowosielskiego, praktykanta rachunkowego Józefa Guklera, praktykantów urzędów podatkowych: Jana Mataunschka, Jana Kotlińskiego, Jana Hammer, Karola Burdowicza, Edmunda Fischer de Wilhelmsbach i Jana Terleckiego, dalej kalkulanta Michała Kocko i dyetarjuszów przy urzędach podatkowych: Wilhelma Kozubskiego i Franciszka Brilla.

Minister cesarskiego domu i spraw zagranicznych mianował ukończonego ucznia c. k. wschodniej akademii Eugeniusza Kuczyńskiego elewem konsularnym.

— **Z nad Czeremoszu.** Opowiem wam o małym wypadku, który temi dniami w naszem miasteczku-Kutach się wydarzył. Otóż zjawia się emigrant z Królestwa niejaki p. Władysław Gaszyński, który jako nauczyciel tańców kurs czterotygodniowy otworzyć zamyślał. Zaraz po przybyciu do Kut zgłosił się p. Gaszyński u burmistrza tutejszego p. Soroczyńskiego z prośbą o pozwolenie pobytu w Kutach przez cztery tygodni i otwarcia kursu; pan burmistrz przyjął p. G. bardzo grzecznie, zaręczając że mu to przyjemnem będzie, gdy się młodzież tutejsza zabawi, jednakowoż o przybyciu jego do Kut starostwo uwiadomić musi — co też natychmiast uskutecznił. Starostwo udało się do namiestnictwa, a namiestnictwo odstąpiło to sądowi powiatowemu w Kutach, który to sąd za nieprawne przejście granicy p. G. na 14 dni aresztu zasądził. P. G. tymczasem gdy ta kwestja czterotygodniowego pobytu od Ananasza do do Kajifasza wandrowała, otworzył szkołę tańców, do której cała młodzież obojga płci uczęszczała a korzystając z tak rzadkiej sposobności z zapałem pląsała, aż tu nagle dnia 23. b. m. gdy się wieczorem tańce rozpoczęły, gdy każdy zapominając o znikomościach światowych z animuszem ze swą boginią po sali wirował, zjawia się c. k. żandarm i pana G. aresztuje! Możecie sobie wyobrazić ogólne zamieszanie, krzyk mężczyzn, przestrach dam, chaos najokropniejszy w niejednem oczku córek Ewy zaświeciła potajemnie łza, wyrwało się niejedno westchnienie, bo p. G. nie dość że ładnie tańczy ale jest mężczyzną młodym (każdy tancmistrz powinien być człowiekiem starym o siwej czuprynie i długich chudych nogach, coś na kształt czapli) ma piękną postawę, jasnoblond włosy, co w Kutach jest wielką rzadkością i towarem bardzo poszukiwanym nadto ma bardzo ładne oczy. Właśnie gdy do was piszę, jasnowłosy tancmistrz siedzi w kaźni sądowej, marząc zapewne o rychłem ujrzeniu świata Bożego. (Nader nietaktowne jest postąpienie władzy, która przecież mogła wybrać stosowniejszą do aresztowania porę. Przyp. red.)

— **W Moguncji** miano odszukać szczątki ręcznej prasy, której Guttenberg miał używać do pierwszych odbitek drukarskich w roku 1413.

— **W Nowym Jorku**, w tamtejszem biórze skarbowem odkryto 25. b. m. niepraktykowany dotąd sposób fałszowania banknotów. Jeden z urzędników przeliczając 100 dolarowe banknoty, natrafił na jeden, który sprawił mu w palcach odmienne od innych poczucie. Przy bliższem zbadaniu, pokazało się, że jedna, przednia strona banknota była prawdziwa, a druga tylna fałszywa. Tego urzędnicy zrazu pojąć nie mogli. Nareszcie za pomocą mikroskopu odkryto, że prawdziwy stodolarowy banknot został na płask przecięty, a następnie prawdziwa przednia strona została zlepioną z fałszywą tylną, a prawdopodobnie nawzajem fałszywa przednia z prawdziwą tylną. Tym sposobem z jednego 100dolarowego banknota robiono dwa. Trudna nadzwyczaj robota rozczepienia w ten sposób papieru, dokonana była z nadzwyczajną zręcznością, a i tylna strona banknota świadczyła o wielkiej biegłości fałszerza. Wypadek ten uważano za tak ważny, że natychmiast telegrafowano o nim do Waschingtonu.

— **W Ameryce**, w tej ojczyźnie wielkich pomysłów i niesłychanych bredni pojawiła się książka, której autor zaprzecza istnienia Szekspira! Co jednak dziwniejsza, że nawet w Londynie, w ojczyźnie wielkiego dramaturga niewdzięczni ziomkowie podjęli ten bezzasadny zarzut. Kilku paradoksistów utrzymuje, że Szekspir pożyczył tylko nazwiska swego wielu autorom współczesnym, że to zbiorowy geniusz, który unieśmiertelnił wiek Elżbiety dramatycznym pomnikiem! Według nowych domniemań, autor „Hamleta" był zaledwie miernym komedjantem, który bez pracy zdobył literacką sławę wraz z ogromnym majątkiem, dzięki genialnym anonimom!!

Gospodarstwo przemysł i handel

Księgosusz. W pierwszej połowie listopada r. b. ustał księgosusz w Brodach i w Strzemilczu w pow. brodzkim, w kwarantanie husiatyńskiej w Perepelnikach w pow. złoczowskim, w Chmieliskach w pow. skałackim i w Kapuścińcach w pow. zbarazkim. Swieżego wybuchu tej zarazy nie było. Obecnie panuje zaraza jeszcze w Batkowie w pow. brodzkim, w Chylczycach w pow. złoczowskim, w Wierzbicy w pow. rawskim, w Podhajcach i w Siółku w pow. podhajeckim, w Zaczerniu w pow. rzeszowskim i w Potoku w pow. rohatyńskim. Z ogólnej liczby bydła rogatego w powyższych miejscowościach 2344 sztuk w 82 zagrodach padło 83, ubito zaś 266 chorych i 592 podejrzanych o zarazę.

Ruch towarowy w Krakowie doznał znowu przerwy, jak nam o tem pozawczoraj doniesiono telegraficznie. Towary przeznaczone do Krakowa wstrzymane zostały na wszystkich kolejach galicyjskich na czas nieoznaczony. Już po raz czwarty zdarza się podobna wielce niemiła i szkodliwa przerwa, a kolej północna ces. Ferdynanda nie pomyślała dotąd o stanowczych środkach!

Konferencja kolejowa. W Wiedniu toczą się obecnie narady między delegatami Odeskiej kolei, pp. Gorczakowem i A. Moczanem, a reprezentantami kolei Karola Ludwika, kolei północnej i kolei górnoszląskiej w sprawie zaprowadzenia taryfy towarowej i ułatwienia ruchu przewozowego w Galicji.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 13. do 20. listopada 1873.

Handel zbożem był w ostatnich dniach mocno ożywiony, a szczególnie gotowy towar poszukiwany.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 12.25 zł., czelna żółta lub czerwona 12 — 12.25 zł., dobra sucha biała 11—11.25 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 11 — 11.50 zł., poślednia albo wilgotna 10.25 zł.

Żyto 160funt. najlepsze suche 8.75 zł., średnie albo wilgotne 8 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.25 zł.

Owies 100f. 3.20 zł.

Hreczka 140f. 6 zł.

Kukurudza 170f. 6.25 zł.

Proso 180 f. 6.50 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180funt. 8 — 9 złr.

Fasola 180 f. 8.25 — 8.75 zł.

Nasiona. Koniczyna 180f. 38 — 46 zł.

Anyż płaski 100f. 17.70 zł.

Kminek 100f. 14 — 15.50 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. 8 — 8.25 zł.

Rzepak letni 150f. 7 — 7.25 zł.

Lnianka 150f. 7 — 7.50 zł.

Nasienie lniane 150f. 9 — 9.50 złr.

Nasienie konop. 120f. 5.50 — 5.70 zł.

Chmiel 100f. 50—90 zł.

Wełna 100f. 100 do 108 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 18.25 zł., na listopad-sierpień 18 do 18.25 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 7ꝏ

Ostatnie wiadomości.

Według telegramów z Pesztu, d. 25. wieczór ofiarowano tekę skarbu p. Szellowi, który jednak odmówił; tekę komunikacyj obejmuje czasowo minister handlu, p. Zichy. *Pesti Naplo* proponuje ministerjum Ghiczy-Szlavy, poparte przez Deaka, Gorovego, Csengerego i Kerkapolyego, przeciw któremu stałaby purifikowana lewica pod przywództwem Kolomana Tiszy. (Ghiczy mową swoją przed wyborcami w Komornie przeszedł w głównej rzeczy do deakistów.)

W węgierskiej Izbie deputowanych odparł Baltazar Horwath zdanie Senyeya, że zbawienie Węgier wyjść może tylko z konserwatywnego obozu. Ustawę o pożyczce przyjęto 201 głosami przeciw 120. Szlavy ma trwać w zamiarze ustąpienia i proponować gabinet przejściowy z Trefortem lub Szaparym na czele.

Wiener Ztg. zamieszcza nominację hr. Paara, ambasadorem austrjackim przy Stolicy apostolskiej.

Na posiedzeniu czeskich deklarantów w Pradze uchwalono większością głosów, nie brać udziału w sejmie czeskim. Mniejszość ma się odwołać do narodu i w tym celu złożyć mandaty.

Sejm dnia 30. b. m. przerwie swe posiedzenia aż do 4. grudnia, ażeby komisjom pozostawić kilka dni czasu wolnego do wypracowania projektów. Z tego powodu wybrano marszałka i wicemarszałka sejmowego do deputacji, która do Wiednia z gratulacjami d. 30. listopada wieczór wyjeżdża a d. 1. grudnia będzie przyjmowaną.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest następujący: 1) Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacji wyborczej. 2) Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego o zezwolene 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. 3) Drugie czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego. 4) Drugie czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu. 5) Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z d. 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych. 6) Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych.

Gdy w r. 1859 podano dzisiejszego właściciela *Gazety Narodowej* p. Jana Dobrzańskiego na członka gospodarskiego Towarzystwa, pokątnie jacyś panowie w komisji agitowali przeciw jego przyjęciu, rzucając pokątnie potwarz, mianowicie, iż on złożoną w r. 1848 kaucję na *Gazetę Narodową* nie zwrócił jej właścicielom. Inni członkowie komisji podnieśli ten zarzut, spowodowali wysadzenie sądu do zbadania pokątnych zarzutów, i pokazało się, iż w r. 1848 administrator *Gaz. Nar.*, p. Witalis Smochowski w nieobecności p. Dobrzańskiego we Lwowie właścicielom kaucji wydał kwit kasy rządowej na tę kaucję, i ci sami w kasie odebrali sobie całą kaucję i rozdzielili między siebą. W skutek więc orzeczenia sądu, pan Jan Dobrzański był natychmiast przez walne zebranie Towarzystwa przyjęty za członka Towarzystwa gospodarskiego i jest nim dotąd. Tyle w odpowiedzi na podłe potwarze *Dziennika Polskiego*.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 27. listopada. „Journal Officiel" ogłasza mianowania ministrów. Broglie wiceprezydentem i ministrem spraw wewnętrznych, Decazes ministrem spraw zagranicznych, Fortoul ministrem oświaty, De Selligny handlu, Larcy robót publicznych, Depeyre sprawiedliwości. Inni ministrowie zachowają swe teki.

Fontainebleau d. 27. listopada. Odbył się pojedynek między księciem Soutzos i księciem Ghiką. Ghika zginął.

Madryt d. 27. listopada. Flotyla niemiecka pojawiła się na wodach pod Kartegeną, zażądała i otrzymała 25 tysięcy pesetas jako wynadgrodzenie za szkody, zrządzone niemieckim poddanym. Bombardowanie ze strony lądu rozpoczął sie.

Nowy Jork d. 27. listopada. Komisja, z senatu wysadzona, wyraziła zdanie, iż zwrot okrętu Virginius usunąłby wszelką przyczynę wojny, i ułatwił dyplomatyczne załatwienie tej sprawy.

Praga d. 27. listopada. „Narodni Listy" ogłaszają oświadczenie 29 posłów ze stronnictwa młodych Czechów, iż nie zgadzając się na nieobesłanie sejmu, składają mandaty poselskie.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. listopada 1873.
godz. 6. min. 10 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81¼. Akcje kredyt. 132½. Lombardy 100—. Galizier 97—. Kolej państwowa 194¾. Rumuńska 33¼. Bankn. austr. 88—. Losy 1864.—.— Usposob. słabe.

z dnia 27. listopada 1873.
godzina 11 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 226.—. Anglo-austr. 137.—. Unionsbank 112.25. Vereinsbank 13.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 169.50. Franko-austr. 36.—. Baubank 51.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb— .— Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob mdłe.

Z dnia 27. listopada 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 33.50. Węgierskie kredyt. 128.—. Anglo-austr. 137.—. Unionsbank 112.50. Kolei Karola Lud. 218.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 170.50. Kolei Alföld. 141.—. Kolei Elżbiety 218.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 138.50 Czes. Nordostbahn 194.—Vereins-Bank 14.50 Kolei Rudolfa 158.50. Węgiersk. Ostbahn 58.— . Gal. indemnizacyjne —.—. Losy z 1864 roku 135.50. Koszycko-oderbergskiej 134.50. Verkehrsbank 116— Losy tur. 52.75. Baubank-Actien 52.25. Kolei państwowej 331.75. Bankverein 48.— Wiedeńskiego Bauverein 22.25. Hyp. Rent. Bank 14.— Usposobienie: mdłe.

NADESŁANE.

Szanowna redakcjo! Z numeru 264 *Dziennika Polskiego* i z numeru 267 *Gazety Narodowej* dowiaduję się, iż b. skarbnik kasy zaliczkowej we Lwowie p. Bieliński chce się zrehabilitować. Zamiar to dobry ale nie możebny. Jeżeli rzeczywiście p. Bieliński wytoczył mi proces o obrazę swego honoru, to przy rozprawie ostatecznej usłyszymy bardzo wiele rzeczy, z których uczciwość p. Bielińskiego osądzić będzie można. Wszystkie fakta podane przezemnie, są sprawdzone sądownie i na mocy tych zarząd kasy zaliczkowej we Lwowie, wykluczył ze swego Towarzystwa p. Bielińskiego. Co do mniemanych korzyści o jakich wspomina *Dz. Pol.* osiągniętych nibyto za czasów p. Bielińskiego, to o tem najlepiej może przekonać bilans, który zarząd Towarzystwa kasy zaliczkowej we Lwowie w krótce ma ogłosić. Lwów d. 27. listopada 1873. *Władysław Ostrowski.*

DZIŚ W TEATRZE FAUST.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie „Pierwszy skład zwierciadeł i obrazów olejnych" F. H. Richtera nr. 6 Plac Marjacki.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. listopada	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.		
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 80	78 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 75	71 75
Banku hip. gal. 6 pr.	81 —	82 —
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 25	75 [illegible]
Losy miasta Krakowa	22	24
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 [illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71
Srebro	105 50	[illegible]
Wiedeń d. 25. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 —	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	[illegible]
1839 ⅕ losu „	[illegible]	[illegible]
1854 po 250 zł. 4 pr.	[illegible]	[illegible]
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	[illegible]	[illegible]
1860 „ 100 „	109 —	[illegible]
1864 „ 100 „	135 25	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 50	118 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	74 —
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.	97 —	98 —
[illegible]	76 75	77 [illegible]
[illegible]recka poż. kol. po 400 fr	53 50	54 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	135 50	136 —
Bodencred.au.po200zł.40pr.	98 —	99 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	222 50	223 [illegible]
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	128 50	129 [illegible]
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	875 —	885 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	37 50	38 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	24 —	25 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	15 —	17 —
Banku nar. austr po 600 zł.	964 —	966
Banku powsz. aus.po 200złr.	28 50	29 50
Unionbank po 200 złr.	111	111 50
Vereinsbank po200zł.e.40p.	15 —	15 50
Verkehrsbank pow.po 200zł.	116 —	118 —
Wechslerbank wied.po200zł.	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	48 —	50 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	112 —
Alföldzkiej po 200 złr. [illegible]	—	142 —
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	218 50	219 [illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2015 —	2020 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	209 50	210 [illegible]
Kol gal. Kar. L. po 200 złr.	217 50	218 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	140 50	141 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
[illegible] Szl. (enet.) po 200 złr. a	—	—
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	[illegible] 50	199 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	131 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	[illegible]	160 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	[illegible]	138 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]	332 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	170 50	171 50
Tramway wied. po 200 zł	[illegible]	160 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a	—	—
Węg.półn. wschod p.200 zł. s.	108 50	109 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	58 —	59 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131 50	132 50
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200zł.	[illegible]	53 50
„ „ wied. „ 100 „	24 50	25 —
„ tanich pom.po100 z.	13 75	14 25
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	[illegible]	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible]	84 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 25	—
Galic. bank hip. 5 pr. w a	[illegible]	82 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a	[illegible] 50	90 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	91 30	91 50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł	[illegible]	75 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 50	85 —
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	[illegible]	—
„ em. 1862 5 pr.	[illegible]	94 —
„ em. 1870 5 pr.	104 25	—
„ em. 1872 5 pr.	[illegible] 50	—

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	88 —
„ „ 5 pr. sr.	104 50	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr.sr.w.a.	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—
„ III. em. 1871 300	95 75	[illegible]
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 50	72 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83 50	84 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 50	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94 50	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	93 50	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z	168 50	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	[illegible]
Keglevich „ 10 „ „	13 —	[illegible]
Krakowska po 20 złr.	—	[illegible]
Palffy „ 40 „ „	—	[illegible]
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	[illegible]
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	—	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windiszgratz po 20 zł. „	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	96 25	96 50
Hamburg 100 mark. banko.	55 80	56 10
Londyn 10 ft. sterl.	112 80	[illegible] 30
Paryż 100. frank.	44 90	[illegible]

Ceny zboża i produktów mącznych

w Węgrzech są w porównaniu z cenami w Galicji i Moskwie tak wysokie, że wywóz do Węgier z powodu bardzo znacznego zniżenia cen taryfowych na kolejach żelaznych, stanie się zapewne bardzo korzystnym dla dotyczących przedsiębiorców.

Ceny transportu na najkrótszej i najtańszej drodze, t. j. przez Pierwszą węgiersko galicyjską kolej żelazną są następujące:

Od stacji	do stacji: Pest	Miskolcz	Szerencs	Koszyce	Debreczyn	Wiel. Waradyn	Temeszwar	Arad	Ungwar	Ujhely	Munkacz
	za cetnar centów w. a.										
Podwołoczyska .	104	88	81	80	96	111	137	126	83	75	80
Czerniowce . .	119	103	96	95	110	125	152	143	98	90	100
Brody . . .	93	77	70	68	84	99	125	116	72	64	74
Lwów . . .	82	66	61	57	73	88	114	105	61	53	63
Tarnopol . .	98	82	75	74	90	104	130	121	77	69	80

Ceny te, od których się jeszcze pobiera odpowiedni dodatek na ażjo, odnoszą się jednak tylko do ładunków w pełnych wagonach. — Przy mniejszych ilościach są ceny transportu tylko nieznacznie wyższe.

Objaśnień co do cen transportu do innych stacyj, udzieli bez wątpienia chętnie dyrekcja węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Wiedniu, od której także i powyższe daty mamy. 4489 2 - 3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 24. listopada r. b. zaprowadza się na czas trwania zaprowadzonej z dniem 10. października r. b. taryfy wyjątkowej dla transportu zboża i ziemiopłodów do stacyj krajowych — bezpośrednia **taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełnych** przy nadaniu najmniej 200 cent. cło do jednego listu frachtowego **z naszych do północno-niemiecko-galicyjskiego związkowego ruchu towarowego wcielonych stacji, do stacyj:** Kattowitz, Nicolai, Gleiwitz, Wrocław, Görlitz, Drezna, Lipska, (Wurzen), Berlina, Szczecina, Halle, Nordhausen, Northeim, Kassel, Magdeburg, Hamburg, Deutz i Koln. 4482 3—3

Dotyczącą taryfę nabyć można w naszych stacjach związkowych, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.

Lwów w listopadzie 1873 **Dyrekcja ruchu.**

Ces. król. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Pomiędzy stacjami wył. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, c. k. uprz. kolei Karola Ludwika i c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei (austrjackiej i rumuńskiej linii) z jednej strony i stacjami średnio-niemieckiego Związku kolejowego via Wrocław, Görlitz, Lipsk, Eisenach z drugiej strony, — zaprowadza się z dniem 10. listopada r. b. aż dalszego postanowienia **taryfa specjalna** dla transportu zboża, owoców strączkowych i nasion olejnych, jakoteż dla słodu, zarodków słodu, otrąb, mąki i innych produktów mełnych przy nadaniu jako towar frachtowy w ilościach najmniej 100 cent. do jednego listu frachtowego, dalej dla próżnych z powrotem przesyłanych worów przy nadaniu dowolnej ilości.

Dotyczących egzemplarzy tejże taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.

4481 3—3

Lwów w listopadzie. **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.